

JÓZEF MACUREK

DZIEJOWE DAŻENIA CZECH DO ZESPOLENIA Z POLSKĄ

(W ramach zapowiedzianej, przez nas współpracy polsko-czeskiej drukujemy tu artykuł nadesłany nam w języku polskim przez dra J. Macúrka, profesora Uniwersytetu im. T. G. Masaryka w Brnie. Artykuł ten jest streszczeniem wykładu pt. „Idea słowiańska w starszym okresie czeskiego życia politycznego”, wygłoszonego w Pradze i w Brnie w grudniu ub. r.)

Przy studiach nad dziejami narodów słowiańskich spotykamy się z dwiema osobliwymi siłami: jedna to siła koncentryczna, integrująca, druga — ekscentryczna, różnicująca. Można przy tych badaniach wyśledzić tak świadomość i poczucie słowiańskiej jedności, wspólnoty, solidarności, jak również zauważyć dążenie do zachowania różnic między poszczególnymi szczepami słowiańskimi. Nie można wprawdzie twierdzić, że akcentowanie cech samodzielności szczepowej i narodowej oraz obstawanie przy szczepowych odrębnościach oznacza zawsze tendencje przeciwzbiorowe, antysłowiańskie, często w ten sposób wzmacniano hart słowiańskiego elementu w walce z zewnętrznym niebezpieczeństwem oraz wzmagano siłę słowiańskiego organizmu; jednakże w innych wypadkach narodowo i terytorialnie zacieśnione stanowisko — zwłaszcza kiedy pozostawało pod przemożnym wpływem sił obcych, zorientowanych antysłowiańsko — nabrało z punktu widzenia słowiańskiej wspólnoty charakteru szkodliwego. Nieraz więc w historii powstawały takie sytuacje, o których można mówić jako o poważnym kryzysie sławizmu, o upadku idei słowiańskiej, o zamieraniu świadomości i poczucia pokrewieństwa i wspólnoty międzysłowiańskiej.

Oto jedna strona rzeczywistości historycznej. Ale trzeba podkreślić jeszcze fakt inny. Jeżeli się przez sławizm rozumie pewną ilość cech międzysłowiańskich, oraz jeżeli się przez ideę słowiańską rozumie dążność do wzajemnego zbliżenia, to niewątpliwie stwierdzić trzeba, że ani uczucia słowiańskie, ani przykład, ani względy na innych Słowian nie stały się jedyną i wyłączną pobudką historycznego życia poszczególnych narodów słowiańskich. Nie ma wątpliwości, że idea słowiańska nigdy i nigdzie nie wypełniała całej przeszłości któregośkolwiek narodu słowiańskiego. Każdy naród słowiański miał zawsze w życiu dużo własnych inte-

resów, które rozwiązywał lub musiał rozwiązywać bez ulegania filologicznym lub etnicznym pokrewieństwom, wzgl. bez poddawania się wyłącznie czynnikom uczuciowym.

O ile chodzi np. o życie polityczne, to wiadomo z historycznego doświadczenia, iż polityki poszczególnych narodów słowiańskich nie można było kierować jakimś stałym i ciągłym programem słowiańskim, czy też wyłącznie hasłem wzajemności słowiańskiej, czy w ogóle jedynie tylko uczuciami i ideami. Nie tyle ważyły tu bowiem często jakieś momenty słowiańskie, ile — i to przede wszystkim — praktyczne potrzeby i interesy, mus i nacisk licznych zewnętrznych sił i okoliczności. Narodowe pokrewieństwo i z niego wypływająca przychylność oraz sympatie narodowe nie dawały dostatecznej podstawy w historii pokrewnych narodów do całkowitej ich współpracy politycznej, o ile jej nie popierały jeszcze inne dalsze interesy, często raczej o charakterze materialnym, praktycznym, niżeli ideowym. Z tego punktu widzenia możemy przede wszystkim o politykach: czeskiej, polskiej, ruskiej, jako o kierujących się ograniczonym narodowym i państwowym interesem poszczególnych narodów słowiańskich.

Kiedy indziej znów, wbrew wszystkim podobnym przykładom, można jednak mówić w dziejach narodów słowiańskich wyłącznie prawie o zbiorowej polityce słowiańskiej. Otóż tak wygląda sytuacja ogólna.

DWIE SIŁY W CZESKIM ŻYCIU POLITYCZNYM.

A jak powyżej wspomniane okoliczności ujawniały się w czeskim życiu politycznym? Czy istniały i tu siły integracyjno-całkujące i różniczkująco-partykularyzacyjne? Czy i tu była siła integracyjna mocniejszą od siły dyferencyjnej? Czy też obie siły następowały po sobie, wzajemnie kolejno się wyrównując?

Odpowiedź na to pytanie nie jest łatwa. W każdym razie błędem byłoby, gdybyśmy widzieli w naszym rozwoju politycznym ciągłą i wyłączną przewagę motywów i uczuć słowiańskich nad motywami innymi, chociażby z tej przyczyny, że drogi i losy naszego życia politycznego były przecież często bardzo skomplikowane. Komplikacje zaś wynikały z naszego położenia geograficznego: byliśmy najbardziej zachodnim członem słowiańskiego ciała (po wyłączeniu Słowian Połabskich), sąsiadującym o miedzę z obcym niemieckim środowiskiem. Byliśmy niby półwyspem w Europie środkowej, okrążonym i oblanym niemieckim morzem. Tylko na północnym wschodzie i na wschodzie utrzymywała się łączność z resztą Słowiańszczyzny poprzez słowiański Śląsk i Sło-

waczyzną. Na nasz rozwój polityczny wpływało również sąsiedztwo Rzymskiego Cesarstwa Niemieckiego Narodu, jak i ciągle wzrastająca niemiecka kolonizacja w pasie pogranicznym i wewnątrz naszego terytorium. W związku z tym doszliśmy bardzo szybko — wśród zmagania o narodową i państwową samostność — do nader żywego poczucia narodowego, które wyrosło z szerszych uczuć słowiańskich, ze świadomości pokrewieństwa i tożsamości z resztą Słowian, ze zrozumienia konieczności nieodzownej współpracy z nimi. Odwrotnie — polityczne wpływy niemieckiego sąsiada i wzrastanie niemieckiego elementu na ziemi naszej nieraz nas pozbawiały samodzielności postępowania i zmuszały do przystosowywania się pod względem gospodarczym, politycznym i kulturalnym do wymagań niemieckich. Zależność ta pociągała za sobą fatalne konsekwencje, gdyż średniowieczne państwo czeskie było nieraz zmuszone zrzekać się swoich politycznych i narodowych prerogatyw, nie mogło często utrzymywać szczerzej i otwartej postawy wobec zmagania niemiecko-słowiańskich na Połabiu i Przyodrzu. Średniowieczny monarcha czeski nie mógł prowadzić i utrzymywać świadomej i konsekwentnej słowiańskiej polityki, czeska polityka więc w wiekach średnich była na zewnątrz często bardzo mało narodową i słowiańską, nie rozumiała nieraz niebezpieczeństwa zagrażającego elementowi czeskiemu, przez co pomagała niemieckiemu parciu na wschód.

I nie tylko to stanowiło czynnik ujemny. Nasz rozwój został wcześniej skomplikowany nadmiarem zachodnich wpływów kulturalnych, które nie naruszając wprawdzie podstaw naszego bytu (wpływy zachodnie nie były negacją naszego sławizmu, ani izolacją od reszty słowiańskiego świata, gdyż im ulegała cała Słowiańszczyzna) odwracały nas jednak od dalej na wschód położonych słowiańskich obszarów, a łączyły prawie że wyłącznie ze społeczeństwem narodów zachodnich. Fatalny tu miała wpływ nasza odległość od reszty słowiańskiego świata, uniemożliwiająca bezpośrednią łączność ze wszystkimi innymi narodami słowiańskimi; fatalnie oddziaływały międzysłowiańskie różnice polityczne, kulturalne i religijne. Przeszkodą w końcu były także dziejowe różnice oddzielające naród czeski od sąsiedniego narodu polskiego, trudności wypływające z tradycyjnej walki obu zachodnich słowiańskich narodów, wiecznych rywali o pierwszeństwo w zachodniej Słowiańszczyźnie; sytuacja się zaostrzyła dynastycznymi sprzeczkami Piastów i Przemyślidów, brakiem naturalnych granic oddzielających ściśle sfery wpływów obu

państw; nadto wzrastały niezgody spowodowane różnicami w politycznym nastawieniu Czechów i Polaków do Rzeszy niemieckiej, papieża i Kościoła.

Wbrew czynnikom, które ciągle utrudniały nasz rozrost i przeskadzały utrzymaniu ciągłości, poczucia jedności i świadomości słowiańskiej, można zauważyć jednak rozwój idei słowiańskiej w naszej przeszłości, można zanotować tu świadomość pokrewieństwa z resztą Słowiańszczyzny, a nawet tak wielkie zainteresowanie dla spraw słowiańskich, godne podziwu, jakiego chyba u żadnego innego narodu słowiańskiego stwierdzić nie można. Nie bez powodu więc czescy myśliciele nowocześni są teoretykami wykładającymi konieczność wzajemności słowiańskiej. Narodowe poczucie czeskie wzmagало się poprzez świadomość łączności z szerokimi obszarami świata słowiańskiego. Narodowa idea w znaczeniu romantycznym wyrosła na podstawie uczuć słowiańskich i tkwi w czeskim życiu nowoczesnym; narodowa idea w pierwotnym i właściwym tego słowa znaczeniu, tzn. świadomość wspólnoty wynikającej z pokrewieństwa kulturalnego i językowego, dążność do przyniesienia korzyści interesom i sławie narodowego społeczeństwa, ta idea budowana zresztą częstokroć także na podstawach słowiańskich, jest w Czechach tak stara jak historia tego kraju. Idea ta uwidaczniana w życiu narodu naszego od samego początku, od pierwszych legend i kronik, staje się częstokroć naczelną myślą czeskich dążeń manifestując się oczywiście z siłą nierówną, z intensywnością niejednaką, zależnie od panujących w danej epoce stosunków, zależnie od wielkości grożących niebezpieczeństw, wzgl. od stopnia panującego wykształcenia.

CZESKI SŁAWIZM POLITYCZNY. POLONOFILIZM.

Tym zagadnieniom stanowiącym przykład politycznego sławizmu czeskiego poświęcone są niniejsze uwagi.

Na wstępie trzeba zauważyć, że nie ma w czeskiej literaturze dzieła, które byloby poświęcone głębszej i bardziej wyczerpującej analizie czeskiego politycznego sławizmu. W dotychczasowych próbach panują niejasne wyobrażenia o omawianym tu problemie. U Weingarta np. („Slovanská vzájemnost“ — „Wzajemność Słowian“) czytamy, że „idea świadomej słowiańskiej wzajemności jest pochodzenia nowożytnego“ (dopiero od czasów odrodzenia czeskiego w XIX wieku), że „programowe, systematyczne szerzenie poczucia słowiańskiej wzajemności należy do epoki nowożytnej, do epoki słowiańskiego odrodzenia“. Dotychczasowa więc literatura naukowa czeska dochodzi do następującej mniej więcej

konkluzji: Idea słowiańska w czeskiej historii ma charakter literacki, pozostawała ona przez dłuższy czas na powierzchni życia narodowego, nie weszła do jego głębi, tkwiła często tylko w myślach poszczególnych jednostek-idealistów, którzy ją przechowali dla przyszłych pokoleń.

Takie zapatrywania trzeba uważać za błędne. W czasach dzisiejszych mamy dość dokumentów świadczących o tym, że czeska myśl narodowa już od czasów najdawniejszych opierała się na znajomości świata słowiańskiego, na podstawach słowiańskich i na uczuciu słowiańskim, że Czesi uważali siebie od samego początku za naród należący do wielkiego plemienia słowiańskiego, z dumą powołując się na swoją mowę i narodowość słowiańską, że pojęcie Czecha i pojęcie Słowianina były pojęciami ściśle z sobą się łączącymi, że już w starszych czeskich pomnikach literackich częstokroć się odzywała myśl świadcząca o słowiańskim uświadomieniu i o słowiańskich poglądach.

Lecz to nie wszystko. Mamy w dzisiejszych czasach pod dodatkami dokumentów dawnego pochodzenia i dowodów na to, że świadomość słowiańskiej wspólnoty uwidaczniała się w Czechach w starszych czasach (myślę tu szczególnie o epoce do Białej Góry włącznie) nie tylko w dziełach literackich, lecz także w praktycznym życiu politycznym, a mianowicie przez dążność do wytworzenia dobrych stosunków z innymi narodami słowiańskimi. Mamy także świadectwa na to, że pobudką do wielu politycznych przedsięwzięć była myśl i świadomość słowiańskiej wspólnoty; niekiedy bowiem te przedsięwzięcia wydają się być produktem zrozumienia konieczności słowiańskiej solidarności. Uświadomienie i poczucie słowiańskie nieraz w tych przedsięwzięciach zaważyło, nieraz w nich się formułowało, nieraz praktycznie je wyrażało.

Trzeba wprawdzie przyznać, że czeski praktyczny sławizm polityczny, świadomość konieczności słowiańskiej wzajemności, w różnych epokach czeskiej historii, częstokroć u poszczególnych a różnych osobowości (w teorii i w rzeczywistości) ulegał wielkim przemianom. Powszechnie można np. stwierdzić, że dążność do praktycznej współpracy ze Słowianami dotyczyła w starszym okresie czeskiej historii przede wszystkim Polaków, natomiast nasz praktyczny sławizm w epoce nowożytnej, zwłaszcza od czasów narodowego odrodzenia, odnosi się do wszystkich Słowian, kierując oczywiście i teraz swoje sympatie do tego lub owego narodu słowiańskiego z mniejszym lub większym natężeniem.

Zorientowanie naszego sławizmu w kierunku Polski w życiu praktycznym w starszej epoce nie było — to powinniśmy podkreślić — nieuzasadnione ani przypadkowe, gdyż od czasu najeżdżu Węgrów i od ujarznienia Słowian Połabskich byliśmy — z wyjątkiem krótkiego okresu Bolesławów I i II — zupełnie od reszty Słowian oderwani i okrążeni z trzech stron morzem niemieckim. Praktycznie z innymi Słowianami znaliśmy się mało i mieliśmy z nimi przez dłuższy czas tylko słabą łączność polityczną. W tych okolicznościach mogli dawni Czesi z okresu przed Białą Górą mieć łączność, o ile chodzi o Słowiańszczyznę, albo z Połabskimi Słowianami, albo — i to najwięcej i przede wszystkim — z Polakami, geograficznie i kulturalnie Czechom najbliższymi, złączonymi z czeskim środowiskiem nie tylko bliskością języka, lecz także kultury, wreszcie bliskością Niemców i niemieckiego niebezpieczeństwa. W czasach wzrastającego zagrożenia ze strony Niemców istniała wprawdzie w czeskim średnio-wiecznym środowisku świadomość wspólnego pochodzenia ogólnosłowiańskiego, świadomość, która wyrosła u nas na podstawach językowych już w czasach Cyryla i Metodego, ale praktycznie urzeczywistniała się w politycznym czeskim życiu starszego okresu przede wszystkim, jeżeli nie wyłącznie, tylko idea czesko-polskiej wzajemności politycznej. Krótko mówiąc polityczny sławizm starszego okresu czeskiej historii utożsamiał się z polonofilstwem, miał przeważnie cechy polonofilskie. Sympatie dla Polaków były w praktycznym czeskim życiu politycznym główną treścią naszych uczuć słowiańskich.

Zadaniem niniejszych uwag jest rozważyć rzecz szczegółowo. Jest wprawdzie rzeczą niemożliwą wyczerpanie tu wszystkich materiałów i ocena szczegółowa wszystkich śladów owej słowiańskiej polityki Czechów. W tych szczupłych ramach trzeba obraz ograniczyć do niektórych tylko cech charakterystycznych, po resztę zaś odesłać do przygotowywanej książki, gdzie ujęto wszystkie inne przykłady czeskiego sławizmu, tu natomiast szczegółowo rozpatrzeć tylko mniej znane zagadnienia, zwłaszcza kilka typowych przyczynków ilustrujących wkład czeskiego sławizmu politycznego XVI i XVII wieku.

STOSUNKI POLSKO-CZESKIE DO R. 1526.

O ile chodzi o starszy okres czeskiej historii, to można stwierdzić, iż zaczyna się on po prostu świadomością wspólnoty słowiańskiej. Epoka unarodowienia religii i literatury, epoka powstania słowiańskiej liturgii i słowiańskiego pisma i w związku z tym

kulturalnej rywalizacji na naszej ziemi miały dla początków naszego życia na pewno niezwykle znaczenie. Wystarczy przypomnieć nasze dążności polityczne wyrastające z podłoża słowiańskiego, a zmierzające do wyrwania się z objęć niemieckich i do posunięcia czeskich granic możliwie najdalej na wschód (w czasach Państwa Wielkomorawskiego podczas panowania Bolesławów I i II, księcia Brzetysława, w epoce ostatnich Przemysławów, za panowania Waclawów II i III domagających się połączenia ze słowiańskimi Węgrami i Polską). Można by tu wspomnieć o politycznej wzmiance praskiego kronikarza Wincentego, żyjącego w czasach niemieckiego „Drang nach Osten“ w XII wieku, który — z okazji niemieckiej wyprawy przeciw Słowianom Połabskim — podkreślił fakt, że Niemcom nie chodzi o rozszerzenie chrześcijaństwa, lecz o zagarnięcie słowiańskiego kraju, o opanowanie słowiańskiej ziemi. Przy tym czeski kronikarz uświadamia sobie związek, jaki zachodzi między politycznymi losami ziemi połabskiej a ziemiami czeskimi.

Przypomina się tu też inna manifestacja politycznego sławizmu, wyrażona w sposób niemal romantyczny w rzewnym liście Przemysła Ottokara II z 1278 r., w którym wzywa on Polaków „mających z Czechami jednaki dźwięk języka, wspólność krwi i związki pokrewieństwa“, aby we własnym interesie przyszli na pomoc Czechom przeciw nienasyconej chciwości niemieckiej. List ten nie wyszedł wprawdzie spod pióra Przemysła, ale był napisany na pewno w jego kancelarii i dlatego jest dokumentem epokowym dla czeskiego środowiska i dla czeskiej myśli politycznej przed fatalną bitwą na Polu Morawskim.

Można też przypomnieć podobne zdanie o zbliżeniu czesko-polskim, wypowiedziane z okazji odbudowy królestwa polskiego na przełomie XIII i XIV wieku, a zanotowane w Kronice Zbrasławskiej przez pisarza cieszącego się, „że się pogodzą pod jednym księciem ci, którzy niewiele różnią się w narzeczu języka słowiańskiego“.

Należy przytoczyć również świadectwa z czasów Karola IV i nawet jego własne zdanie, którym wypowiada nie tylko uczucia czeskie, lecz także słowiańskie, a które jest wyrazem dążności tego króla do przyjaznych stosunków z Polską i z serbskim carem Szczepanem Duszanem, z nim bowiem był Karol IV — według jego własnych słów — złączony „szlachetnym językiem słowiańskim“. Trzeba tu nadmienić i o idei wielkomorawskiej Karola IV, który sobie wyobrażał, iż królestwo czeskie jest dalszym ciągiem Wielkich Moraw i dlatego powinny należeć do

niego nie tylko Czechy, Morawy i Śląsk, lecz także część Polski i słowiańska ludność na Węgrzech.

Wspomnieć należy tu jeszcze polityczne manifestacje z początku XV wieku, z czasów wojennych zmagania Słowiańszczyzny (Czechów i Polaków) z Niemcami. Typowym przykładem takich manifestacji jest oświadczenie Husa, adresowane do polskiego króla Władysława z okazji grunwaldzkiego zwycięstwa nad Krzyżakami w 1410 r., w którym autor jego weseli się z tego wielkiego sukcesu Słowian odniesionego nad Niemcami. Podkreślić należy także ważne pod względem politycznym listy szlachty morawskiej i uniwersytetu praskiego z 1415 r., ubolewających nad krzywdą wyrządzoną w Konstancji „imieniu słowiańskiemu”.

Chociaż istnieją w epoce Przemyslidów i Luksemburgów pośrednie świadectwa „słowiańskiej” polityki czeskiej, to jednak do rozwinięcia na większą skalę słowiańskiego uświadomienia w życiu publicznym w Czechach doszło dopiero w czasach husyckich. W ziemiach czeskich, na których lud zagrożony w podwalinach swojego bytu, a zrywający się do walki, odnosi sławne zwycięstwa nad wojskami niemieckimi, przekształcała się wtedy czeska myśl narodowa w pełne uświadomienie słowiańskie i w program walki Słowian z Germanami. Czeska myśl narodowa połączona z uświadomieniem słowiańskim wpada w tony mesjanizmu, wzbija się do wyżyn mistycyzmu i wypowiada się z niezwykłą mocą. Gorące manifesty prażan wzywały do walki wizją i wspomnieniami wytopionych Słowian Połabskich. W husyckim manifeście wspomina się np. o tym, co Niemcy „językowi naszemu wyrządzili na Renie, w Miśni i w Prusiech”. Świadomość pokrewieństwa narodowego, czy w ogóle jedności Czechów z wytopionymi szczepami Słowian Połabskich na północy i na zachód od Czech odzywała się tu nader głośno i wylaniało się równocześnie wyobrażenie, że język czeski i mowa Słowian Połabskich to właściwie mowa jedna i ta sama.

Znamienną cechą czeskiego nacjonalizmu husyckiej epoki, manifestującego się pod wpływem walki z Niemcami w skali dotychczas najwyższej, a wzrastającego do poczucia ogólnosłowiańskiego i owym poczuciem uświęconego, jest dążenie Czech husyckich do przyjaznego stosunku z najbliższym narodem słowiańskim, tj. z Polakami, u których też w konsekwencji takich zapatrywań szukano pomocy. W związku z tym zaproszono na czeski tron polskiego króla Władysława, później wielkiego księcia Witolda. Na skutek odnowienia politycznych stosunków

czesko-polskich odeszły m. in. w 1433 r. czeskie hufce „Sirotków“ pod przewodnictwem Czapka ze San, aby posilkować Polaków w wojnie przeciw Zakonowi Krzyżackiemu. Doskonale charakteryzuje ówczesne zapatrywania czeskie oraz narodowy wzgl. narodowo-słowiański charakter tego przedsięwzięcia fakt skazania przez Czapka na śmierć kilku Czechów, którzy przedtem służyli w wojsku krzyżackim. Uzasadniał Czapek swój wyrok tym, że skazani połączyli się z Niemcami „przeciw własnemu językowi słowiańskiemu“.

Szczególnie wymownym wyrazem podobnych politycznych myśli i uczuć, którymi odznaczała się słowiańska polityka Czechów w połowie XV wieku, było czeskie zdanie z 1437 r. zanotowane w tzw. „Zbiorze z kronik czeskich“, a zawierające przestrożę dla wiernych Czechów, iż język niemiecki to „najsroższy wróg języka czeskiego i słowiańskiego“, iż duch niemiecki w słowiański lub czeski język wprowadzony przyniesie mu zniszczenie lub umniejszenie albo inną szkodę. W związku z tym podkreślano potrzebę połączenia Czech i Polski przez wspólnego króla lub przynajmniej przez jedną dynastię i w tym widziano nie tylko ratunek Czech przed Niemcami, lecz i sławę i wywyższenie Słowiańszczyzny.

Przykładem podobnych myśli wydaje się być także czeskie pismo agitacyjne z lat najprawdopodobniej trzydziestych XV wieku, napisane po zgonie króla Alberta Habsburga, które wywodzi, że „Czechom należy się szukać pana języka słowiańskiego i nie pozwalać na Niemca“. W tym celu autor tego pisma politycznego zanotował kilka historycznych reminiscencji, jak to Niemcy „w lasach bawarskich osiedli, język słowiański wykorzenili i swoimi ziomkami ziemie te osiedlili, równie ziemie lużycką jak serbską, acz ziemie te były rdzennie czeskie i słowiańskie“. Znowu tu zostaje uwidoczniiony los Słowian Połabskich i los ten służy za przestrożę dla Czechów i Słowian w ogóle.

Chociaż dążenia do połączenia czesko-polskiego w epoce husyckiej nie dały rezultatu i nie udało się wtedy utworzyć państwa czesko-polskiego, chociaż czeszy husyci byli zmuszeni swoją walkę prowadzić i doprowadzić do końca sami przeciw całemu światu, bez polskiej pomocy, to jednak polityka polonofilska jako prosta konieczność życiowa utrzymywała się nadal na ziemiach czeskich. Trudne położenie polityczne i dyplomatyczne zmusiło króla Jerzego z Podiebradu do zawarcia umów z Polską w 1460 i 1462 r., nie bez udziału uczuć słowiańskich, i do zaproszenia na czeski tron w 1471 r. polskiego królewicza, tak jak w epoce

husyckiej w 1420 r. Jerzy z Podiebradu widział w politycznym zbliżeniu i unii czesko-polskiej ratunek dla państwa i narodu czeskiego i w tym przekonaniu zrzekł się praw swojego rodu do tronu na korzyść polskich Jagiellonów. Podobne przekonania znajdujemy i w jego czeskim otoczeniu. Wyrozumieć to można z oświadczenia czeskich dygnitarzy przyjmujących polskiego królewicza Władysława Jagiellończyka w 1471 r., kiedy to pisali jego ojcu Kazimierzowi, że „syn jego nie jedzie do Czech dla dogodzenia obcym, lecz dla rozmnożenia wiary chrześcijańskiej i języka słowiańskiego“.

Wiadomo, jak przedstawiało się panowanie obu Jagiellonów na ziemiach czeskich. Wiadomo, co panowanie to przyniosło sprawie czeskiej, czesko-polskiej i słowiańskiej. Ileż uwag można by tu poczynić z punktu widzenia solidarności słowiańskiej! Ileż wniosków można by tu wyprowadzić w odniesieniu do zagadnienia, czy wystarczy jedynie przez ograniczone międzysłowiańskie stosunki utrzymywać jednolitość i wspólnotę słowiańską, czy najbliższe zewnętrzne tylko stosunki i łączność narodów słowiańskich mogą już same przez się zabezpieczyć im wspólną aktywność i przynieść korzyści, czy zdołają takie stosunki gwarantować już same przez się uczestnikom pożytek? Zaszlibyśmy za daleko w takich uwagach. Tak czy owak polityczne zbliżenie czesko-polskie wstrząśnięte zostało w 1526 r. również na zewnątrz, kiedy na tron czeski został wybrany członek rodu habsburskiego.

STOSUNKI POLSKO-CZESKIE W LATACH 1526 — 1618.

Rok 1526 był to rok fatalny. Przywiązuje się do niego w dotychczasowej czeskiej literaturze historycznej — o ile dotyczy ona zagadnienia nie tylko czeskiego, ale także polsko-czeskiego i w ogóle słowiańskiego — ocenę nieścisłą. Mylne jest np. zdanie, że w 1526 r. zostaliśmy pozbawieni wpływów na politykę zagraniczną państwa czeskiego i prawo do niej, że rok ten oznaczył koniec dążeń do politycznego zbliżenia i politycznego sojuszu czesko-polskiego, że „utrata samodzielności czeskiej (tak twierdzi Weingart w „Slovanské vzájemnosti“) skończyła się łączność polityczna i wojskowa, przyjazna i wroga, ciągła i przemijająca polsko-czeska i że oba narody (Czesi i Polacy) szczyły sobie — że się tak wyrazimy — w 1526 r. z oczu“. Niesłusznie także Weingart twierdzi, że dynastia habsburska uniemożliwiła polityczną współpracę słowiańską przez całe cztery stulecia aż do XIX w.

Istnieją jeszcze inne nieścisłości w dotychczasowej historycznej literaturze czeskiej. Szczególnie panują mylne wyobrażenia

⁸ Przegląd Zachodni

o naszym narodowym i słowiańskim uświadomieniu w XVI wieku. Często panuje przekonanie, że z upadkiem pierwotnej siły husyckiego ruchu wygasł także ogień czeskiego husyckiego uświadomienia narodowego. Na dowód przytacza się, że dawniejszy opór czeski przeciw Niemcom rzekomo zmalal i że naprężenie czesko-niemieckie przez docierającą do Czech reformację niemiecką zostało rozładowane, co doprowadziło do osłabienia czeskiego poczucia narodowego i narodowej dumy.

Takie i tym podobne zapatrywania nie są uzasadnione i nader upraszczają skomplikowaną sytuację. Bo choć nie ma wątpliwości co do tego, że zbliżenie reformacji czeskiej z niemiecką przytępiło ostrze dawniejszej nienawiści czesko-niemieckiej; to przecież mamy dość dowodów na to, że wśród Czechów XVI wieku dawniejsza miłość ojczyzny, narodu i języka nie podupadła, ani też nie podupadło uświadomienie słowiańskie, lecz wzmacniało częstokroć czeskie poczucie i uświadomienie narodowe. Nie brak też dowodów, że nie uległo zapomnieniu polityczne uzasadnienie czeskiego sławizmu. Można twierdzić, że także po 1526 r. ziemie czeskie skłaniały się politycznie ku Słowianom, a mianowicie ku Polsce.

Dążność ta znamienne uwioczniała się w drugiej połowie XVI wieku, kiedy Polska znalazła się w niebezpiecznym kryzysie politycznym i sama występowała z inicjatywą odnowienia unii czesko-polskiej. Może to się wydawać dziwne, ale jest niewątpliwe, iż w drugiej połowie XVI wieku osiągnięto w dążeniu do politycznej współpracy czesko-polskiej — że tak powiemy — szczybel najwyższy ze znanych nam aż do owych czasów w historii stosunków czesko-polskich. Również jest niewątpliwą rzeczą, że druga połowa XVI wieku i z punktu widzenia rozwoju idei słowiańskiej na naszej ziemi była okresem bardzo znaminnym. Były to czasy prawdziwej próby dla politycznej słowiańskiej współpracy u nas, czasy nowego zrozumienia dla polityki słowiańskiej, czasy manifestacji politycznych prawdziwej przyjaźni narodów — czeskiego i polskiego przede wszystkim.

Zwróćmy dla przykładu uwagę na kilka takich oświadczeń w czeskim sejmie i w czeskim rządzie szlacheckim owych czasów. W czeskim sejmie w 1593 r., kiedy to czesko-polskie stosunki były ważnym punktem obrad, wspomniano o tym, „jak stany i obywatele królestwa polskiego w dobrej przyjaźni, miłości i życzliwości z obywatelami królestwa czeskiego żyli“, i podawano wnioski, aby „czym dalej większa miłość i przyjaźń z dotyczącym królestwem polskim ostawać mogła“. A w liście wy-

ślany Polakom z tego samego sejmku w 1573 r. czytamy: „Jeścieście nam najbliższymi od pierwszej chwili naszego życia narodowego. Nie ma w historii większego podobieństwa między dwoma narodami co do pochodzenia, języka, godności, praw, zwyczajów i obyczajów jak między narodem czeskim i polskim. Założyli je dwaj bracia. Żadnego innego narodu nie można przyrównać do Polaków, tylko naród czeski. W Polsce i w Czechach istnieje ten sam język, to samo sądownictwo, te same obyczaje. Polacy i Czesi mają właściwie wspólną ojczyznę i w ogóle za jeden naród się uważają“. Tak się mówiło na sejmie czeskim w 1573 r.

Te same myśli w tym samym roku wyraził Wilhelm Rożmberk w Warszawie, znalazły się one również w instrukcji czeskiego sejmku dla przedstawiciela czeskich stanów wysłanego do Polski w tym samym czasie. W wymienionej instrukcji jest mowa „o prastarych łącznościach, przyjaźni i zgodzie między ziemiami czeskimi i Polską, o zgodzie utwierdzonej przez mnogie umowy i polityczne ugody“. Tamże akcentuje się wspólność krwi, języka i obyczajów.

Takie same tony zadźwięczały także na sejmie w 1574 r., który powziął uchwałę, „aby w przyszłości została uchowana bezwarunkowa przyjaźń i dobre sąsiedztwo czeskiej Korony i ziem do niej należących z Polską“ dla utrzymania braterstwa, miłości i porozumienia tych królestw (czeskiego i polskiego). Czeski zaś sejm z 1576 r. doszedł do znamiennej uchwały, że „gdyby Pan Bóg Wszechmogący onym królestwom czeskiemu i polskiemu jedną głowę dać raczył, pewnem jest, że by to ku sławie i rozszerzeniu języka słowiańskiego między wszystkimi narody na chwałę wielką doprowadzić mogło“.

Jeszcze wyraźniej przedstawia się stanowisko czeskiego sejmku i czeskiego rządu szlacheckiego (rządu stanów) w 1587—1589 r. W 1587 r., kiedy Habsburgowie wszczęli zaczepną wojnę z Polską, rząd stanów w Czechach oświadczył się za tym, aby „tradycyjne ugody i łączności obu królestw (Polski i Czech) zostały utrzymane“. Na czeskim zaś sejmie w 1588 r. zapadła następująca uchwała dotycząca stosunków czesko-polskich: „Chodzi tu o narody niemal jednego języka, złączone prastarymi umowami i ugodami. Czesi powinni dołożyć wszelkich starań, aby Polacy nie mieli pozorów do skarg i zarzutów, nie wolno też Czechom wziąć odpowiedzialności za najmniejsze pogorszenie sytuacji na granicy śląsko-polskiej i dlatego muszą domagać się pojednania w sporach polsko-habsburskich“. Tego wszystkiego trzeba, aby „to

starodawne porozumienie i łączność królestw polskiego i czeskiego tym trybem, jak w czasach przodków, królów czeskich i polskich, od dawna istniało i trwało i w przyszłości ostawać mogło i aby to nieporozumienie, które powstało pomiędzy ziemią czeską i polską, przestać i uprzejma miłość, zgoda i sąsiedztwo dobre zachowane być mogło“.

Można by przypomnieć jeszcze dużo innych podobnych zbiorowych i indywidualnych oświadczeń z osiemdziesiątych lat XVI wieku świadczących o solidarności czesko-polskiej, a przypominających bliskie czesko-polskie pokrewieństwo krwi i języka i potrzebę czesko-polskiej politycznej wspólnoty. Ograniczyłem się tylko do kilku przykładów.

Jaką wartość mamy im przypisywać? Czy można twierdzić, że u Czechów w XVI wieku jest widoczny brak narodowej słowiańskiej świadomości? Charakter czeskich oświadczeń opowiadających się za dobrymi stosunkami z Polską w drugiej połowie XVI wieku najlepiej ilustruje fakt, że stany czeskie nie zawały się wtedy przed sprzeciwianiem się antypolskiej polityce rodu habsburskiego i przed skrępowaniem rąk Habsburgom odmówieniem pomocy w momencie decydującym, choć w konsekwencji pociągnęło to za sobą ciężki konflikt wewnętrzny z cesarzem Maksymilianem II i Rudolfem II. W związku z tym spór polsko-habsburski w latach 1576 i 1587—1589 r. stawał się właściwie także jawnym sporem czesko-habsburskim, podczas którego Polska miała w czeskiej szlachcie i w czeskim rządzie stanów wpływowego sprzymierzeńca, który w końcu rozstrzygnął na korzyść Polaków wszelkie nieporozumienia polsko-habsburskie. Czeski sejm w 1585 r. powziął uchwałę, że Rudolfowi II nie wolno bez zgody czeskiego sejmu zaczynać wojny z Polską, i uchwalił prawo postanawiające, aby czescy najwyżsi urzędnicy, tj. rząd czeskich stanów dostawał do przejrzania wszystkie akta dotyczące polskiego zagadnienia. Nie zawałał się wtedy rząd czeskich stanów już z góry odmówić Rudolfowi II posłuszeństwa (*ius resistendi*), jeżeliby działał w rzeczach polskich bez wiedzy i zgody z rządem czeskich stanów. Dążność do zachowania dobrych politycznych stosunków z Polską była wtedy po czeskiej stronie mocniejsza, niżeli względy na interesy i dążenia dynastii habsburskiej. Wśród takich okoliczności problem polski stawał się w drugiej połowie XVI wieku przyczyną ważnego sporu między punktem widzenia Habsburgów, ich interesami dynastycznymi a tradycyjnymi politycznymi dążnościami polonofilskimi czeskiego rządu stanów i czeskiego sejmu. Dawno przed Białą

Górą rozwijał się ważny polityczny konflikt między władcą habsburskim i czeskimi stanami, a — o dziwo — przyczyną był problem polski. Ale w tym konflikcie wzięła górę energiczna czeska szlachta.

BIAŁA GÓRA I SKUTKI KLĘSKI.

Uzasadnione więc było powoływanie się czeskich stanów w latach 1618 i 1620 na ową polonofilską postawę z końca XVI wieku i uzasadnione było żądanie w 1620 r., aby Polacy tak samo odpłacili się Czechom, którzy znaleźli się teraz w śmiertelnym niebezpieczeństwie, za ich przyjazne postępowanie w XVI wieku.

Idea czesko-polskiej współpracy, i to na podkładzie słowiańskim, oraz potrzeba jej zachowania dla przyszłych pokoleń tkwiła widocznie w czeskim środowisku XVI wieku głęboko. Nie dziwnego więc, że idea ta w znamienny sposób wyłoniła się także podczas czeskiego powstania białogórskiego w latach 1618—1620. Bo też w decydującej wojnie białogórskiej noszącej oczywiste cechy walki o wolność religijną Czesi nie utracili ani poczucia narodowego, ani świadomości słowiańskiej. Czytając korespondencje przywódców czeskiego powstania i w ogóle czeskich stanów białogórskich, spotykamy się w kilku przypadkach z podobnymi oświadczeniami polonofilskimi jak w ruchu husyckim. Czesi z czasów Białej Góry nie mogli wprawdzie zaprosić na tron czeski, jak niegdyś w 1420 r. husyci, króla polskiego, gdyż ówczesny polski władca z uwagi na swoje pochodzenie sprzyjał raczej środowisku germańskiemu oraz pozostawał w politycznie bliskim związku z Habsburgami. Mimo to kilka razy próbowały czeskie władze rewolucyjne dojść do dobrych stosunków z Polską nawiązując łączność z poszczególnymi Polakami i z całą szlachecką polską społecznością przez zwracanie się do niej z manifestami w imieniu narodu czeskiego do narodu polskiego. Czeskie powstanie szukało w końcu ratunku, tak samo jak ongiś husyci, powołując się na wspólne pokrewieństwo i wspólne tradycje. Wracała się bowiem sytuacja z czasów sprzed bitwy na Morawskim Polu z drugiej połowy XIII wieku. Ton czeskich próśb słanych do Polski brzmiał takim samym uczuciem, jak ów domniemany list Przemysła Ottokara II z 1287 r.

Ograniczę się przy cytowaniu przykładów czeskiego sławizmu z epoki Białej Góry tylko do kilku dokumentów:

1. W liście z 25 czerwca 1618, tj. ze samych początków powstania, dowodziły podczaszemu litewskiemu Januszowi Radziwiłłowi czeskie stany nieodzowności powstania, wszczętego nie tylko w obronie religii, lecz także praw i przywile-

jów państwa czeskiego, i wspominały o tym, iż „prawa krwi i pochodzenia od dwu braci: Czecha i Lecha, założycieli narodów czeskiego i polskiego, przeszły na potomków“, i żądały, aby „bracia (Czesi i Polacy), sąsiedzi, krewni i sprzymierzeńcy, jeden drugiemu zwiierzali swe nieszczęścia i udzielali pomocy“.

2. W oświadczeniu adresowanym 3 września 1618, a więc podczas wznoszącego się ruchu rewolucyjnego, dopraszała się czeska szlachta pomocy od króla polskiego wskazując na tradycyjne dobre sąsiedztwo królestwa czeskiego i polskiego, na wspólne pochodzenie narodów czeskiego i polskiego, na wspólny język i starą zgodę obu narodów (*vicinitas regni Bohemiae cum regno Poloniae, una gentis origo, eadem lingua, antiqua mutui et constantis amoris et benevolentiae utriusque gentis pacta*).
3. Gdy w listopadzie 1619 powstańcy rozeszli się na stałe z Habsburgami i przystąpili do wyboru króla, Fryderyka Falckiego, wchodząc tym samym w nowy okres rewolucji, dokładali wszelkich starań, aby zabezpieczyć powstanie od strony Polaków, wysłali więc kilka pism, rzeczywistych manifestów, adresowanych do polskiego ogółu szlacheckiego, w których przypominają wielką tradycyjną przyjaźń polsko-czeską, przy mierza zawarte między obu królestwami, wspólne pochodzenie obu narodów i bliskie pokrewieństwo językowe polskie i czeskie. Cały nacisk na „*linguae ac originis unius communitas*“, na „*prisca inter utramque gentem et reges eorum foedera et compactata*“, na „*necessitudo regnum hoc nostrum pari praecedessoribus suis clementia ac benignitate regia prosequi*“ kładzie się tu w sposób znamieny. W imię starej przyjaźni, wspólności języka i pochodzenia, starych związków żądano od Polaków, aby nie zaniedbali przychylności dla królestwa czeskiego, lecz „aby wedle starych zwyczajów i wedle starej swojej przyjaźni zachowywali się wobec Czechów jak w stosunku do krewnych“.
4. Znamienne jest, że nacisk na przyjaźń narodów (Czechów i Polaków) „bliskich krwią, pochodzeniem i językiem“ (*hac gentes lingua ac origine coniunctissimas*) kładzie się i w manifestie króla Fryderyka do polskiego króla Zygmunta III w stylizacji przeprowadzonej prawdopodobnie przez czeskiego kanclerza.

5. Akcent położony na wspólność pochodzenia obu narodów, na tożsamość języka, na stare umowy czesko-polskie, wzajemną przyjaźń, odzywał się także w oświadczeniach czeskiej delegacji wysłanej do Polski w ostatniej chwili czeskiego powstania przed samą katastrofą 18. X. 1620 w słowach: „Mutua amicitia et fraternitas, eiusdem genus Czecho et Lecho, foedera inter Bohemos et Polonos inita, prisca animorum coniunctio“.
6. Znamiennie wystylizowano instrukcję czeskich stanów dla poselstwa czeskiego do Polski, wysłanego w październiku 1620. W instrukcji tej Czesi powoływali się na swoją politykę polonofilską w drugiej połowie XVI wieku i prosili Polaków, „swych przyjaciół, sąsiadów, braci, krewnych, pochodzących od jednego ojca, z jednego korzenia, z jednego szczepu i jednego języka“ (Polonis, amicis, vicinis et vere fratribus patrisque eodem patre, origine, gente, lingua progenitis), aby odwzajemnili się Czechom tak samo, jak ongiś Czesi Polakom podczas ich kryzysu państwowego w XVI wieku, kiedy to według brzmienia czeskiego pisma „Bohemi indignationem imperatoriam potius quam foederis fractionem cum Polonis incurrere maluerunt“. Ponieważ — dowodzi się dalej — między królestwem czeskim i polskim istnieją bardzo stare pakti, związki, pokój od wielu wieków, dobra przyjaźń i sąsiedztwo i z tego wypływająca wzajemność, mniemają czeskie stany, iż niesposób zmieniać tych paktów i związków, tej wiernej przyjaźni i dobrego sąsiedztwa, przez przodków wiernie i święcie dochowywanych, raczej że należy je według przykładu przodków odnowić, umocnić, jeżeli nie mają powstać niepowetowane szkody dla obu narodów.

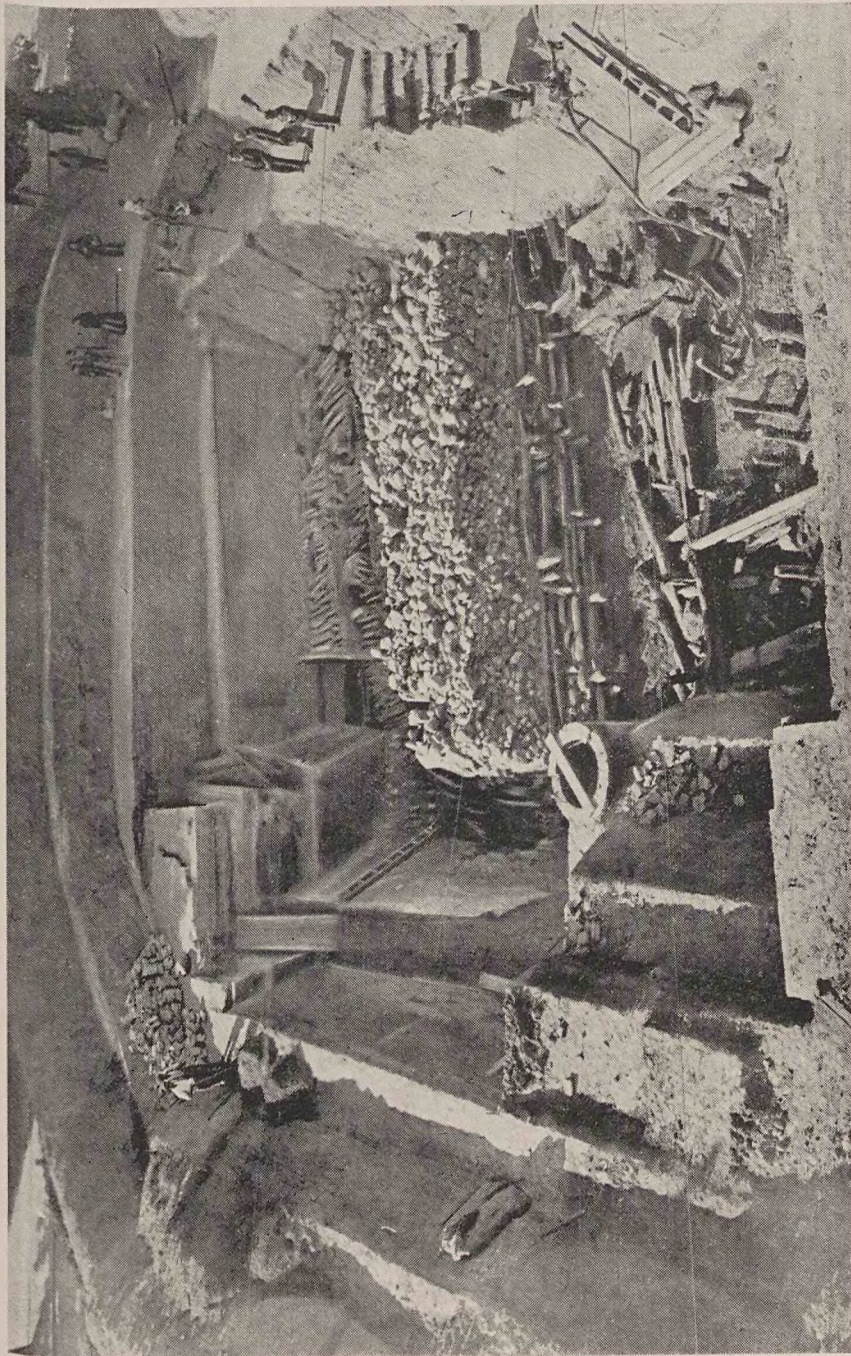
Charakterystyczną rzeczą jest także i to, że takie dążności opanowały podczas powstania białogórskiego nie tylko przywódców czeskiej rewolucji, lecz także Ślązaków; charakterystyczne w tym sensie zwłaszcza jest pismo Ślązaków posłane do Polski 29. V. 1620, wskazujące na dawne pokrewieństwo Polaków i Czechów, na ideę czesko-polskiej jedności językowej, etnicznej i politycznej, a nawołujące do tradycyjnej przyjaźni, od dawna utrzymywanej między Czechami i Polakami.

Tak samo również zabarwiony jest manifest śląskiego delegata na warszawskim sejmie, Kaspra Dornawia z Bytomia, nawołujący do zachowania spokoju „pomiędzy obu zaprzyjaźnionymi narodami i bratnimi królestwami czeskim i polskim“.

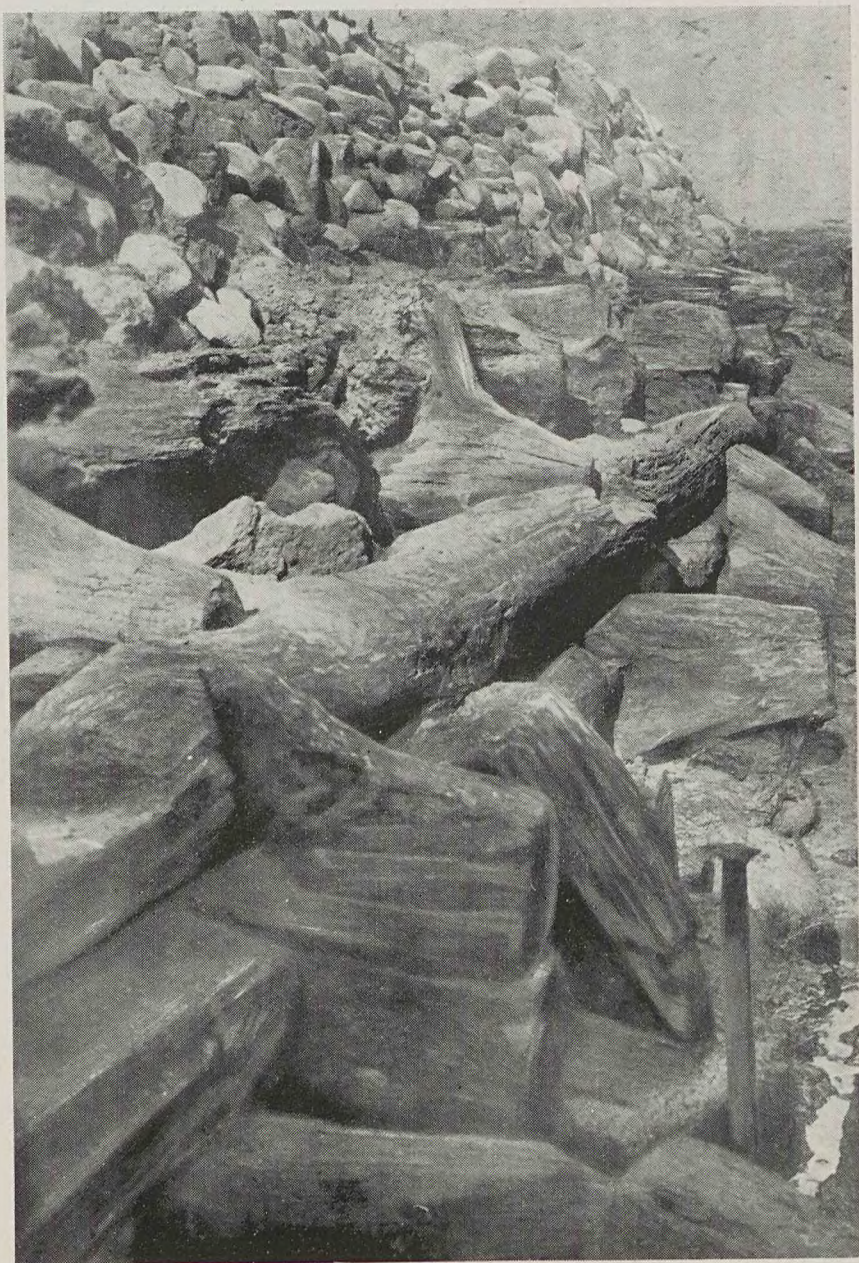
W ten sposób ziemia śląska, którą w literaturze historycznej i publicznej opinii uważa się za ośrodek niezgód między Czechami a Polakami i za przyczynę sporów polsko-czeskich, w epoce Białej Góry przedstawia się jako czynnik pojednawczy dążący w imię hasel słowiańskiej jedności do pojednania obu głównych zachodnich narodów słowiańskich. Śląsk więc występuje tu w roli pośrednika na polu zbliżenia i współpracy słowiańskiej, zwłaszcza na odcinku czesko-polskim.

Czy można więc w takim razie, znając te oświadczenia spełnione słowiańskim uczuciem, kładące specjalny nacisk na czesko-polskie pokrewieństwo szczepowe i językowe i na tradycyjne przyjazne stosunki obu narodów, twierdzić, że w czeskiej rewolucyjnej facki podczas powstania białogórskiego nie było uświadomienia narodowego i słowiańskiego, że tu nie zaważył motyw narodowy i słowiański? Tak twierdzić nie można. Podczas powstania czeskiego żyje nie tylko idea czesko-polskiej jedności, ale nawet idea słowiańska.

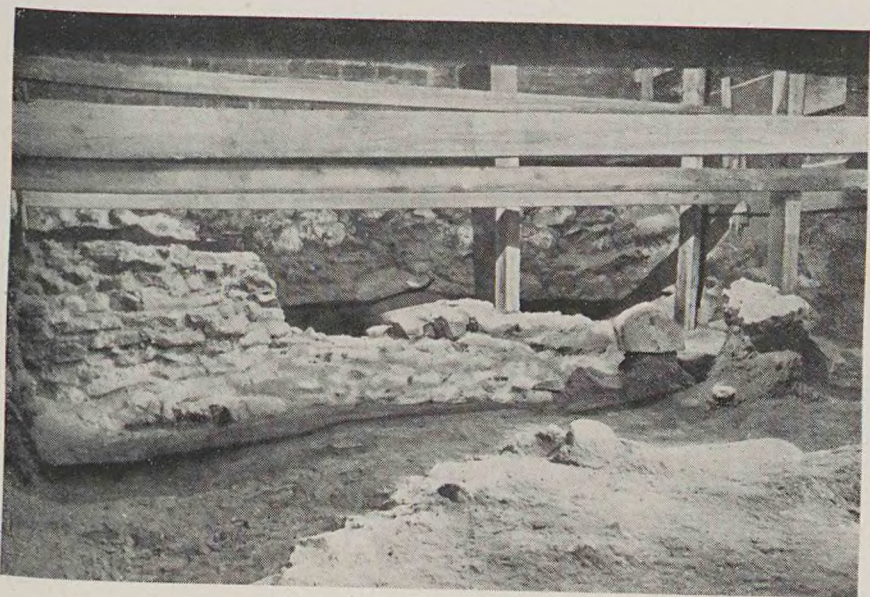
Szybki bieg wypadków białogórskich udaremnił możliwość ratowania rewolucji czeskiej przy pomocy czynników słowiańskich. Narodowemu i politycznemu rozwojowi czeskiemu została nagle położona w 1620 r. tama i słowiańskie elementy polityczne, które były w czeskim środowisku już zjawiskiem tradycyjnym i tworzyły stałą cechę czeskiego życia politycznego w pewnych epokach, zostały teraz wyrugowane z tego środowiska na czas nieokreślony. Jeżeli także później, w XVII i XVIII wieku, odżywały elementy słowiańskiej orientacji w czeskim społeczeństwie, to przy braku życia politycznego przybierały one formę literacką. W dziedzinie zaś politycznej wyłoniły się one dopiero znowu w XIX wieku.



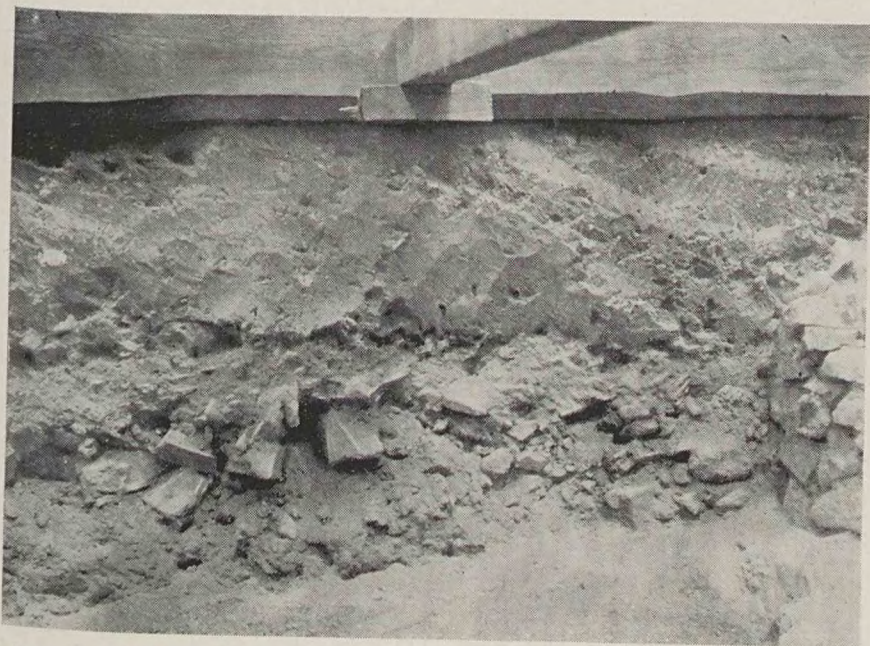
Ryc. 1. Ogólny widok wykopalisk na placu przed katedrą.
Na drugim planie ława kamiennieo-drewniana wału obronnego, za którą widoczna jest jego część drewniano-ziemna.



Ryc. 2. Szczegół budowy ławy kamienno-drewnianej wału obronnego z czasów Mieszka I. Na pierwszym planie widoczne wzmocnienie hakami konstrukcji drewnianej.



Ryc. 3. Ogólny widok odsłoniętej części kościoła przedromańskiego.



Ryc. 4. Widok warstw gruzu ceglanego i ziemi, którymi zasypano mury przedromańskiej świątyni. Na prawo część muru przedromańskiego.



Ryc. 5. Widok wykopu w ogrodzie przy kościółku N. Marii Panny. Na prawo fundamenty kamienne nieznanego charakteru budowli. Dołem na lewo kamienne palenisko z przełomu XI i XII w.



Ryc. 6. Narożnik dolnej części domu mieszkalnego odkrytego na podgrodziu w Poznaniu.